

Wieści ze świata

Rosja wprowadza zakaz polowań na małe foki

Od 18 marca br. w Rosji obowiązuje zakaz polowania na małe foki.

Jak podało rosyjskie Ministerstwo ds. Zasobów Naturalnych i Ekologii, federalny urząd rybołówstwa zabronił wszelkich polowań na foki mające mniej niż rok. Wcześniej w obronie małych fok wypowiedział się premier Rosji, Władimir Putin, określając zabijanie tych bezbronnych ssaków mianem krwawej rzezi, a nie polowania. Takie samo sformułowanie powtórzył szef resortu zasobów naturalnych, Jurij Trutniew, informując o wprowadzanym zakazie.

Według oficjalnych danych rosyjskich, w ciągu ostatnich dziesięciu lat populacja fok w tym kraju zmniejszyła się co najmniej o jedną trzecią, do ok. 200 tysięcy sztuk. Foki zabijane są także masowo w Namibii, na Grenlandii, w Szwecji i Finlandii, a przede wszystkim w Kanadzie, gdzie ginie ich najwięcej. Co roku na świecie w celach komercyjnych zabija się ok. 300 tys. fok.

W Unii Europejskiej od 1983 r. obowiązuje zakaz importu tzw. white coats, czyli fok grenlandzkich, które były zabijane zanim skończyły 11 dni, wtedy bowiem mają one białe futro. UE pozostaje jednak ważnym światowym importerem foczych futer.

(PAP)

Odstrzał niedźwiedzi brunatnych w Słowenii

Słowenia zezwoliła na odstrzał w bieżącym roku 70 niedźwiedzi brunatnych, by ograniczyć szkody wyrządzane w uprawach i wśród zwierząt hodowlanych. Ministerstwo zgodziło się także na odstrzał 10 wilków – po raz pierwszy od uznania ich w 1993 r. za gatunek chroniony.

Według najnowszych badań, w Słowenii żyje od 430 do 490 niedźwiedzi i od 70 do 100 wilków. Zagęszczenie niedźwiedzi w ich matecznikach, jakie stanowią lasy na południu kraju, jest większe niż gdziekolwiek indziej w Europie.

W ubiegłym roku zezwolono na upolowanie 75 niedźwiedzi. – „Szacujemy ich przyrost naturalny na 90 do 100 zwierząt rocznie, zatem musimy ustalać kwoty odstrzału, by utrzymywać ich stan na bieżącym poziomie” – powiedział Reuterowi szef departamentu konserwacji przyrody w ministerstwie, Janez Kastelić. Według niego, corocznie do 25 niedźwiedzi ginie w wypadkach na drogach i torach kolejowych.

Niedźwiedzie i wilki spowodowały w ubiegłym roku w słoweńskiej gospodarce wiejskiej straty szacowane na ok. 450 tys. euro.

(PAP)

Odkryto dużą populację orangutanów

Nieznaną populację orangutanów, liczącą prawdopodobnie od tysiąca do dwóch tysięcy osobników, odkryto na wyspie Borneo.

Zwierzęta zostały odkryte dzięki relacjom miejscowej ludności. Większość żyjących orangutanów zamieszkujących w tropikalnych lasach Indonezji i Malezji, została wytępiona w wyniku karczowania

lasów pod uprawy. Na wolności żyje obecnie ok. 50 tys. orangutanów.

Odizolowana populacja, o czerwonym umaszczeniu, została zlokalizowana w trudno dostępnym górzystym terenie. Zwierzęta zamieszkują wapienne skały, na których nie można było założyć pól uprawnych. I to najprawdopodobniej ocalało nowo odkryte stado. Odnaleziono ponad 200 „gniazd”. Obecnie trwają prace nad zabezpieczeniem terenu bytowania orangutanów.

(BBC News)

Wygrana sądowa dotycząca ochrony żubrów na Ukrainie

Znany obrońca dzikiej przyrody, dyrektor Centrum Ekologiczno-Kulturalnego w Kijowie, Władimir Borejko, wspólnie z prawniczką Ekoprawa-Kijów, Galiną Lewiną, wygrali ostatecznie sprawę sądową dotyczącą ochrony żubrów przeciw naczelnikowi Oddziału Łowiectwa Państwowego Komitetu ds. Gospodarki Leśnej i Łowieckiej Ukrainy, N. Szadurze.

Rok temu Centrum Ekologiczno-Kulturalne w Kijowie i Ekoprawo-Kijów wywalczyło w Generalnej Prokuraturze Ukrainy zniesienie w tym kraju komercyjnych polowań na żubry pod pretekstem odstrzałów selekcyjnych - informowały o tym szeroko ukraińskie i zagraniczne media. Jednak naczelnik Oddziału Łowiectwa Państwowego Komitetu ds. Gospodarki Leśnej i Łowieckiej Ukrainy, N. Szadura, który osobiście opracowywał i podpisywał dokumenty ustalające stawki opłat za komercyjny odstrzał żubrów, podał do sądu Władimira Borejkę, zarzucając mu oszczerstwo i żądając 10 tys. dolarów odszkodowania.

Proces trwał rok. Sąd pierwszej instancji - Sąd Rejonowy świetoszyńskiego rejonu miasta Kijowa, odrzucił praktycznie wszystkie zarzuty stawiane przez Szadurę, prócz jednego. Szadura twierdził, że żubry nie były zabijane w sposób barbarzyński i sąd przychylił się do tej opinii. Dlatego ekologowie odwołali się od wyroku do Sądu Apelacyjnego m. Kijowa z prośbą o całkowite odrzucenie zarzutów i twierdzeń Szadury. Sąd po rozpatrzeniu sprawy i zapoznaniu się z materiałem, przyznał rację ekologom twierzącym, że Szadura będąc tym, który opracowywał i ustalał ceny za odstrzał żubrów, przyczynił się do silnego spadku ich liczebności. W związku z tym 9 kwietnia sąd uchylił wszystkie zarzuty, jakie Szadura stawiał ekologom.

Mówiąc wprost, uznał naczelnika Oddziału Łowiectwa winnym przygotowania bezprawnych dokumentów, na podstawie których w ciągu ponad 15 lat na Ukrainie miał miejsce oficjalny, bezprawny odstrzał żubrów. W związku z tym Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne będzie dążyć do usunięcia Szadury z pełnionej funkcji.

Trzeba zaznaczyć, że w chwili obecnej Centrum Ekologiczno-Kulturalne z Kijowa i Ekoprawo-Kijów prowadzą dla ochrony dzikiej przyrody i praw dzikich zwierząt w sumie 6 postępowań sądowych przeciw trzem ministerstwom i Radzie Ministrów Ukrainy. Jeszcze jedna sprawa sądowa będzie wniesiona przeciw Akademii Nauk Ukrainy, z winy której ma miejsce naruszanie ochrony ścisłej w zapowiedniku Kamienne Mogiły.

Na zakończenie wypada pogratulować Galinie Lewinie, Władimirowi Borejce Aleksandrowi Sołowiewowi, a także Oldze Mieleń (za konsultację) zwycięstwa w sądzie.

(Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne)

Bitwa o wieloryby

Japońska flota poławiaczy wielorybów powróciła z wyprawy trwającej pięć miesięcy. Wielorybnicy oskarżają działaczy ekologicznych z Sea Shepherd o napady i uniemożliwianie połowów. Z planowanych 760–935 sztuk Japończykom udało się złowić 680 waleni.

Sea Shepherd to organizacja zrzeszająca aktywistów głównie ze Stanów Zjednoczonych i Australii. Ekolodzy walczący o ochronę morskiej fauny dysponują flotą trzech statków. W czasie swoich kampanii aktywiści nie stronią od bezpośredniej konfrontacji z rybakami oraz od przeszkadzania w połowach.

Tym razem ekolodzy zaatakowali japońskie statki, obrzucając je butelkami wypełnionymi szkodliwymi chemikaliami, a nawet podjęli próbę staranowania kutrów. Trzy z nich musiały wcześniej wrócić do portu z powodu odniesionych uszkodzeń. Cała kampania ekologów trwała 16 dni.

Oficjalnie Japonia zaprzestała połowów wielorybów w 1986 r., podpisując w tej sprawie moratorium. W rzeczywistości polowania odbywają się nadal. Wielorybnicy wykorzystują lukę prawną, zezwalającą na przeprowadzanie ograniczonego połowu w celach naukowych.

Większość wielorybiego mięsa trafia na stoły japońskich restauracji.

(Agence France Presse)

Filipińczycy zjadają bezcenne gatunki

Na Filipinach odnaleziono niedawno żywy okaz przepiórki filipińskiej – gatunku od dawna uznanego za wymarły. Niestety zanim zdążyli się nim nacieszyć przyrodnicy, ptak został zjedzony.

Przepiórka filipińska to lokalna nazwa gatunku *Turnix worcesteri*. Ptak żył tylko na filipińskiej wyspie Luzon, a jak wyglądał, wiadomo tylko z rysunków wykonanych przed dziesięcioleciem. Okazuje się jednak, że przynajmniej jeden ptak żył na wyspie do niedawna. Złapał go w pułapkę lokalny myśliwy. Pierwsze zdjęcie przedstawiciela gatunku w historii umieszczono w Internecie, a ornitolodzy złapali się z zachwytem za głowy. Niestety, okazało się, że zaraz po zrobieniu zdjęcia myśliwy sprzedał ptaka na lokalnym targu za równowartość 20 centów. Nabywca zrobił z niego rosół.

Podobny los spotkał bardzo rzadkiego rekina z gatunku *Megachasma pelagios*, który zaplątał się w sieci filipińskiego rybaka. Działaczom WWF nie udało się przekonać mężczyzny, że czterdziesty pierwszy spotkany na świecie przedstawiciel tego gatunku zasługuje na inny los.

Ważąca 500 kg ryba przez przypadek zginęła w sieci rybaka u wybrzeży filipińskiej wyspy Burias. Udało się przetransportować ją do sąsiedniej prowincji Sorsogon, gdzie została sfotografowana przez członków miejscowego oddziału WWF. Niestety, ekologom nie udało się przekonać rybaka, by oddał unikatowe zwłoki rekina do celów naukowych. Wolał on użyć kilkuset kilogramów mięsa do przyrządzenia tradycyjnej potrawy.

Zjedzony osobnik był ósmym przedstawicielem gatunku *Megachasma pelagios* widzianym na Filipinach. W ogólnym spisie prowadzonym przez amerykańskie muzeum historii naturalnej na Florydzie, opatrzone go numerem 41.

Megachasma pelagios należy do jednego z najrzadszych i najbardziej fascynujących gatunków ryb na

świecie. Szerokość jego szczęki sięga jednego metra, dlatego w języku angielskim nazywany jest „megamouth shark”. Wokół paszczy ma srebrzystej barwy pasek, który przyciąga do niego pożywienie – plankton i drobne krewetki.

Gatunek po raz pierwszy napotkano na Hawajach w 1976 r. Specjalnie dla niego utworzono nowy rząd i rodzinę. Naukowcy okrzyknęli go największym odkryciem XX w. Innych przedstawicieli napotkano u wybrzeży Kalifornii, Japonii, Tajwanu, Indonezji, Brazylii, Ekwadoru, Senegalu, RPA, Meksyku i Australii.

(„The Guardian”)

Opracowanie: Radosław Szymczuk, Krzysztof Wojciechowski